

Kazimierz WOLSZA, *Argumentacja za istnieniem Boga w ujęciu Hansa Künga. Analiza metodologiczna*, Opole 1994, 212 ss., Instytut Teologiczno-Pastoralny w Opolu Filia KUL, seria: Rozprawy i opracowania 12.

U podstaw rozprawy Kazimierza Wolszy leży zamiar rekonstrukcji, który ma związek z naukami historycznymi (chodzi tu przecież o interpretację określonej teorii /hipotezy/ stworzonej w pewnym specyficznym i społecznym kontekście). Ponadto praca chce być postrzegana jako metodologiczna analiza argumentacji za przyjęciem istnienia Boga, co w swej istocie zawiera pojęcie racjonalnie uzasadnionej decyzji. Można bowiem chyba od razu na początku tych uwag do wyżej wspomnianej rozprawy powiedzieć, że zdaniem Künga istnienia Boga nie można udowodnić, można je raczej racjonalnie uzasadnić, czy ściślej mówiąc: przyjęcie istnienia Boga jest racjonalniejsze niż Jego odrzucenie, tzn. zaprzeczenie istnieniu.

Praca składa się ze wstępu (ss. 5-11), czterech rozdziałów (ss. 12-143), zakończenia (ss. 144-147) i jednostronicowego streszczenia w języku niemieckim. Obszerna bibliografia zawiera (A) teksty źródłowe (książki, artykuły oraz publikacje wspólne Hansa Künga), (B) literaturę dotyczącą omawianego tematu (opracowania problemu istnienia i pojęcia Boga u Hansa Künga), (C) literaturę pomocniczą oraz wykaz skrótów i spis treści.

Punktem wyjścia argumentacji (czy dyskursu) Künga za istnieniem Boga jest rzeczywistość, inaczej "to, co jest" w swej przygodności (odniesionej zarówno do przedmiotu materialnego, jak i formalnego), która domaga się wyjaśnienia na płaszczyźnie racjonalnej. Można zaś tego dokonać w sposób niesprzeczny jedynie przy pomocy hipotezy "istnieje Bóg"

Podjęcie w pierwszym rozdziale analizy rzeczywistości jako punktu wyjścia teodycealnej argumentacji w celu zrekonstruowania teorii rzeczywistości oraz nakreślenia punktu wyjścia wniosku wydaje się przekonujące choćby tylko z tego powodu, że wszystkie inne zabiegi w rozważaniach Künga związane są z tym właśnie punktem widzenia. Ów punkt widzenia ukonstytuowany jest, według Künga, przez współczesny kontekst ideowy, który zasadza się na fenomenie społeczno-kulturowym. Podtytuł głównego dzieła Künga o charakterze teodycealnym "Existiert Gott?" (Czy Bóg istnieje?) sugeruje, że praca chce być odpowiedzią na postawione w nowożytności pytanie o Boga ("Antwort auf die Gottesfrage der Neuzeit"). Należałoby jednak

zapytać, czy nasze czasy można jeszcze traktować jako nowożytność. Wydaje się, że termin "postmodernizm" jest właściwszy na określenie tego, co w rozumieniu N. H a r t m a n n a wyraża obiektywny duch w odniesieniu do teraźniejszości. Wszystko to bardzo trafnie zauważa K. Wolsza i konsekwentnie pyta, czy punkt wyjścia uzasadnionego pytania o Boga usytuowany został w subiektywnie uwarunkowanym poznaniu rzeczywistości (cokolwiek mogłaby ona bliżej oznaczać). Stąd też na płaszczyźnie subiektywnie uwarunkowanego poznania rzeczywistości pojawia się potrzeba kolejnego pytania, które scharakteryzowałoby bliżej rzeczywistość: czy możliwe jest odkrycie w niej rozumności?

W drugim rozdziale poddano analizie pojęcie decyzji, ponieważ akt ten jest (naszym zdaniem) pierwszą czynnością wewnątrz całego procesu argumentacyjnego: odpowiedź na pytanie o zasadę rzeczywistości warunkuje bowiem poznanie i działanie człowieka. Sądzę, że właśnie tu pojawiają się stwierdzenia, które wykraczają zdecydowanie poza poglądy Kunga. Jest też oczywiste, że ustosunkowanie się do nihilizmu leży u podstaw wszelkich dalszych pytań. Choć podstawowe zaufanie do rozumnego charakteru rzeczywistości nie rozwiązuje wszystkich zagadek, otwiera jednak możliwość poszukiwań dalszych akceptowalnych, rozumnych uzasadnień.

Przyjęcie istnienia Boga jako hipotezy uzasadnia "to, co jest" i pozwala zrozumieć jako niesprzeczne. W trzecim rozdziale Autor analizuje możliwości, które wylaniają się już z samego (potrójnego) ugrupowania kontekstu, w którym umieszczone zostały przez Kunga odnośne hipotezy (wyjaśnienie rzeczywistości, filozofia nowożytna i współczesna, egzystencjalne pytania człowieka). W tym miejscu konieczna jest uwaga: (hipotetyczne) istnienie Boga wyrażone jest (w zależności od kontekstu) zarówno w trybie przypuszczającym, jak i oznajmującym. Wolsza pyta, jaki charakter (według Kunga) posiada hipoteza o istnieniu Boga: czy jest to hipoteza filozoficzna, czy religijna? Już swoisty język, który Wolsza określa jako wielowarstwowy socjolekt, każe oczekiwać, że Küng będzie tu postępował dość dowolnie czy wręcz swobodnie. Ponieważ już sam Küng hipotezę o istnieniu Boga wiąże z różnymi dziedzinami rzeczywistości (zwłaszcza z dziedzinami ludzkiego życia: wydarzeniami życiowymi, wartościami, pytaniami o prawdę, o sens, a nawet z normami zachowań), należałoby raczej - idąc za B o c h e n s k i m - mówić o hipotezie religijnej, choć nie można całkiem wykluczyć rozważań o hipotezie filozoficznej, na co wskazywałyby refleksje o Bogu jako pierwotnej racji. Wolsza słusznie wnioskuje, że przejście od filozoficznej do religijnej hipotezy okazuje się nieostre, równie nieostra jest granica między filozoficznym a religijnym pojęciem Boga. Zresztą pojęcie Boga u Kunga rozpatrywane jest jedynie o tyle, o ile jest to bezwarunkowo konieczne dla zaplanowanych analiz (zob. ss. 92-101).

Osobiście uznałbym rozdział IV (Afirmacja istnienia Boga jako akt zaufania i decyzji, ss. 102-143) za szczególnie interesujący. Chodzi w nim o przedstawienie sposobu uzasadnienia hipotezy o istnieniu Boga. W strukturze swych analiz Wolsza śledzi nie tylko tok myślowy Hansa Kunga, ale także literacki kształt jego wywodów. Ostatecznie wspomniane przejście nie dokonuje się drogą argumenacji, ale na podstawie decyzji (podejmowanej przez człowieka), która nie zapada dowolnie, ale posiada "fundamentum in re" Afirmacja ta powinna zostać wzmocniona i uzasadniona (Küng mówi o sprawdzeniu i potwierdzeniu), ponieważ nie może być, rzecz jasna, udowodniona (choć Küng myśli o dowodzie w węższym sensie). Należy zapytać, czy hipoteza "Bóg istnieje" została wprowadzona indukcyjnie dla wyjaśnienia lub "oświetlenia" konkretnego doświadczenia rzeczywistości, czy chodzi tu o bezpośrednią lub pośrednią weryfikację. Doświadczenie powinno zapraszać do pozytywnej decyzji; nawet w swej przedmiotowej oczywistości powinno wyrzucić ono taki przymus intelektualny, który skłaniałby do decyzji pozytywnej, choć podejmowanej w sposób wolny. A więc decyzja pośrednio weryfikowana jest przez (możliwie najszerszej rozumiane) doświadczenie rzeczywistości. Jednak interpretacja i decyzja dopuszcza jedynie to, że afirmacja istnienia Boga wyrażona jest tylko hipotetycznie.

Jaki jest w tej sytuacji status ateizmu (który przeczy istnieniu Boga) jako alternatywy do hipotezy o istnieniu Boga? I dalej, jak twierdzenie o nieistnieniu Boga sprawdza się w tych sytuacjach, w których uprzednio została umieszczona teza o istnieniu Boga? Logicznie ateizmu nie da się odeprzeć. Przewaga "zaufania do Boga" (a w konsekwencji niejednakowa prawomocność hipotez "Bóg istnieje" i "Bóg nie istnieje") może być także przedstawiona jako asymetria relacji pomiędzy wiarą i ateizmem. Odmowa wiary prowadzi ipso facto do ateizmu. Nieprzyjęcie zaś ateizmu stanowi tylko jedną z przesłanek do podjęcia decyzji afirmującej istnienie Boga.

Jak należy wobec tego rozumieć racjonalność wiary? Trzeba wyjść od stwierdzenia, że pomiędzy strukturami podstawowego zaufania do rzeczywistości a wiarą zachodzi analogia (chodzi o wiarę rozumianą jako podjęty w postawie zaufania akt decyzji afirmujący istnienie Boga). Küng odróżnia te dwa rodzaje zaufania z zastrzeżeniem, że zaufanie do Boga jest zarówno refleksją nad podstawowym zaufaniem do rzeczywistości, jak też ponowionym aktem zaufania, w którym pytający poprzez kolejne pytania o rację i cel rzeczywistości dochodzi do afirmacji istnienia Boga (pojętego jako racja i cel tej rzeczywistości). Dopiero wtedy podstawowe zaufanie staje się zaufaniem radykalnym w sensie ostatecznie uzasadnionego. Chociaż decyzja o istnieniu Boga podejmowana jest w warunkach ryzyka, nie oznacza jednak skoku w niepewność, bądź rozstrzygnięcia o charakterze racjonalności pragmatycznej (z zastosowaniem reguł pragmatycznej racjonalności). Chodzi o decyzję podejmowaną po rozważeniu za i przeciw na bazie racjonalności. Tak więc radykalna racjonalność wiary oznacza, że fakt ludzkiej racjonalności zostaje uzasadniony w sposób ostateczny (dopiero) przez wiarę.

W ten sposób - przytoczywszy ponadto poglądy odmienne bądź podobne w stosunku do omawianego tematu, choć niestety bez własnego podsumowania i puentującego zajęcia stanowiska - kończy Autor swe analizy przeprowadzone, jak sam pisze w niemieckojęzycznym streszczeniu, z punktu widzenia logiki formalnej, logiki religii, logiki decyzji i metodologii nauk.

O ile celem rozprawy była analiza teodycealnej argumentacji Künga za istnieniem Boga, Autor wywiązał się - jak się zdaje - ze złożonej obietnicy. Jeśli jednak miałyby to być "w miarę wszechstronna" (s. 9) analiza wspomnianej argumentacji, to przy całym pojętym życzliwie krytycznym uznaniu dla takiego zamierzenia czuję się osobiście nieco zakłopotany. Można pominąć fakt, że zasadnicza część pracy (rozdziały I-IV) ma charakter rekonstrukcji i opartej na niej analizy. Trudno jednak zadowolić się tym, by wyłącznie wstęp i zakończenie - a więc w sumie 11 stron (jedynie) napomykały krytycznie (i to tylko w formie raczej nieśmiały domniemań) o tym, co (przynajmniej mnie) wydaje się pierwszoplanowe. Czy nie należało

1° szerzej zatrzymać się przy języku Hansa Künga, który przecież uderza od razu przy przekazie informacji. Wolsza określa go jako *twór bardzo złożony*, którego elementy pochodzą z wielu dziedzin kultury. Moim zdaniem ta właśnie okoliczność przybliży Künga do rozwijającej się dziś bujnie teologicznej żurnalistyki; mogłaby ona jednak być również wyrazem związku z postmodernizmem, który wszędzie wyśpiewuje pochwałę różnorodności atrakcyjnej zresztą dla czytelnika ze względów literackich. Brakuje w każdym razie temu językowi, w którym bardzo często występuje gra słów, (heglowskiej) komunikatywności; jest on ponadto bardzo wieloznaczny, co wywołuje zamęt w interpretacji, a z kolei w przypadku "wzięcia za słowo" daje możliwość uniku. Stąd też byłoby bardzo trudno rozgraniczyć pomiędzy eklektyzmem a erudycją - pozostając całkowicie na płaszczyźnie *non multa, sed multum*;

2° zastanowić się nad dyskursem Künga zmierzającym do odpowiedzi na pytanie "Czy istnieje Bóg?" (Existiert Gott?), i to nie tylko odnośnie do jego formalno-logicznej poprawności (o której Wolsza bardzo zdecydowanie mówi: wiele fragmentów dyskursu można opisać terminami logiczno-metodologicznymi; dotyczy to zarówno operacji tworzenia pojęć, jak i stosowanych rozumowań). W rozważaniach Künga podstawowym jest bowiem schemat "nie tylko, lecz także", który sugeruje *tertium datur* w rozwiązywaniu problemu Boga przy pomocy decyzji za racjonalnością rzeczywistości; nie jest to też w filozofii patrząc historycznie oryginalne odkrycie Künga,

ponieważ już F. S a w i c k i i J. H e s s e n przedstawili tego rodzaju argumentację w dyskusji wokół prawomocności pierwszych zasad, a ostatnio raz jeszcze przypomniał ją współczesnym L. K o ł a k o w s k i (L. Kolakowski - Ch. Heidrich, *Zwischen Skepsis und Mistik*, Frankfurt a.M. 1995, 110).

Küng podkreśla stale egzystencjalną niewystarczalność teodycealnych dowodów i chciałby przybliżyć współczesnemu człowiekowi problematykę Boga przez wyakcentowanie decyzji. Takie stanowisko budzi zainteresowanie. Rodzi się bowiem pytanie, czy zamierzenie Künga nie jest raczej sprawą apologetyki (teologii fundamentalnej) bardziej niż ściśle pojętej filozofii. Przepuszczenie to zdaje się być potwierdzone faktem, że dyskurs Künga postrzegany jest jako argumentacja, która rozpoczyna się od poznania rzeczywistości, a kończy afirmacją Boga Biblii (przy czym należałoby tu przypomnieć platońskie powiedzenie: *tłum nigdy nie jest filozofem*).

W każdym razie Wolsza stara się z maksymalnym dystansem - zarówno w stosunku do Künga, jak i jego komentatorów - wskazać wszelkie odcienie analizowanych pojęć i procesy argumentacyjne oraz odnieść to do Künga; przy czym odnosi się często wrażenie (i należy to podkreślić), że Küng jest czytany, rekonstruowany i komentowany z szacunkiem i wielkim zrozumieniem. Wielką pomocą dla czytelnika byłoby takie uporządkowanie i zestawienie poszczególnych analiz, by stały się widoczne niezaprzeczone osiągnięcia względnie słabości rozważań Hansa Künga. W sytuacji gdy K. Wolsza był raczej oszczędny w krytyczne uwagi w swych analizach badanych kwestii, czytelnik mając do dyspozycji taką prezentację mógłby łatwiej na swoją odpowiedzialność ukształtować sobie własny osąd. Nie byłaby też chyba zbyt wymagającą propozycja takiego przepracowania rozprawy, by problem Boga przedstawiony został bardziej aktualnie i rzetelniej filozoficznie. Można by wtedy zestawzić trzy stanowiska, mianowicie, znane już, Künga, R. S w i n b u r n e' a (*The Existance of God*, Oxford 1979; także *Die Hypothese, daß es einen Gott gibt. Richard Swinburne im Gespräch mit Christoph Jäger*, Information Philosophie 2/1995, 32-39) oraz L. K o ł a k o w s k i e g o (*Religion - If there is no God*, London 1982).

Richard Kijowski
(tłum. ks. Tadeusz Dola)